

Jasiński, Janusz

"Generał Ignacy Prądzyński
1792-1850", Czesław Bloch,
Warszawa 1974 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3-4, 509-511

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

króla z biskupem warmińskim Pawłem Legendorfem z 1464 roku i traktacie drugiego pokoju toruńskiego (1466)". Oba układy trudno zestawiać ze sobą i porównywać — pierwszy bowiem był układem o charakterze wewnętrznym, drugi zaś międzypaństwowym. Przy okazji konieczne sprostowanie: układ z 1464 roku nie był zawierany przez króla, lecz przez Związek Pruski, a król go ratyfikował osobnym aktem, podkreślając przez to swoją zwierzchność nad obu kontraktującymi stronami. W przypisie 234 stwierdzono, że „Panowie pruscy weszli do senatu koronnego w 1569 roku”. W rzeczywistości już akt inkorporacji z 1454 roku wprowadzał dygnitarzy pruskich oraz przedstawicieli trzech tamtejszych miast do senatu koronnego; na tej podstawie na przykład zasiedli oni w zgromadzeniu senatorskim w czasie elekcji Olbrachta.

W końcu jeszcze słowo o przekładzie: wątpliwości rodzą się tu jedynie w związku z nazewnictwem geograficznym. Otóż mimo że edytor uprzęda nas we *Wstępie*, iż nazwy „pozapolskie, głównie z obszaru Ziemi Odzyskanych” poddano „transliteracji”, zachowując oryginalne nazewnictwo Kromera — to jednak nieco się w tym gubimy. Mianowicie: 1. Niektóre niemieckie nazwy miejscowości występujące u Kromera w formie zlatynizowanej, a odnoszące się do Prus, podano w formie obowiązującej dzisiaj, np.: Olstinecium — Olstzynek, Morango — Morań; 2. Część takich samych jak wyżej nazw miejscowości podano w formie obowiązującej do 1945 roku, np.: Allensteinum — Allenstein, Heilsberga — Heilsberg; 3. Część takich samych jak wyżej nazw pozbawiono formy łacińskiej (najczęściej — choć nie tylko — przez odrzucenie końcówek), tworząc właściwie zupełnie nowe formy. Trudno uznać bowiem, aby mogły to być formy reprezentatywne dla jakiegokolwiek okresu chronologicznego: Bartheistino — Bartenstein, Helgebeila — Helgebeil, Vartemberga — Wartemberg, Gutestadia — Gutestad, Sipelbeino — Sipelbein, Fridelandia — Frideland, Koenixbergum — Koenixberg, Fraumberga — Fraumberg; 5. Parę takich samych jak wyżej nazw pozostawiono w formie niezmienionej: Passaria, Brunsberga. W gruncie rzeczy nie zachowano więc oryginalnego nazewnictwa Kromera, a zapowiadana „transliteracja” ma w rzeczywistości miejsce tylko w paru przypadkach, takich jak: Vormita — Wormita, Vartemberga — Wartemberga. Kto chce zaś może dojść nazwy dzisiejszej w indeksie. Są to mimo wszystko drobności, które nie stanowią żadnej przeszkody w percepcji tekstu Kromera.

Jerzy Sikorski

Czesław Bloch, *General Ignacy Prądzyński 1792—1850*, Warszawa 1974, ss. 672, ilustracje w tekście, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.

Autor, od wielu lat interesujący się generałem Prądzyńskim, przygotował na jego temat monumentalne dzieło, które stanowi zarazem kompendium aktualnego stanu wiedzy o wojnie polsko-rosyjskiej w roku 1831. Wśród bogato wykorzystanych źródeł rękopiśmiennych specjalną uwagę zwracają zbiory Prądzyńskiego, przechowywane w Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz w Archiwum Pawlikowskich w Zakopanem. Są to różnego rodzaju rękopisy Prądzyńskiego, jego dokumenty osobiste oraz akta Sztabu

Generalnego. Większość wymienionych źródeł została tu po raz pierwszy wykorzystana, szczególnie zbiory lubelskie.

Autor bardzo mocno uwypuklił talenty strategiczne Prądyńskiego, ujawnione specjalnie wówczas, gdy naczelnym wodzem był generał Skrzynecki. Czytelnikowi zaś nieodparcie nasuwa się wniosek, niedawno zresztą sformułowany przez Jerzego Łojka, iż Polacy rzeczywiście posiadali poważne możliwości pokonania Rosjan, nawet bez podnoszenia sprawy chłopskiej. Była to wojna nie wykorzystanych szans, które zmarnowali najpierw Chłopicki, następnie Skrzynecki i Krukowiecki. Stwierdza autor, że Prądyński znacznie przewyższał talentem wojennym i Dybicza, i jego szefa sztabu, Karola Tolla. Niestety, Prądyński nie był naczelnym wodzem i nie on decydował o najważniejszych posunięciach militarnych. Zarzuca natomiast Bloch Prądyńskiemu, iż w przełomowych momentach, widząc, jak Skrzynecki gubi powstanie, nie odebrał mu dowództwa i sam „nie uchwycił kierownictwa wojny w swe ręce”.

Autor poświęcił wiele uwagi Prądyńskiemu zarówno w okresie przedjak i popowstańczym. Historyka Warmii i Mazur mogą zainteresować jego plany strategiczne, przygotowywane na wypadek wojny Rosji z Prusami.

Na przełomie 1815/1816 roku Prądyński, wówczas w stopniu podpułkownika, złożył w kwaterymistrzostwie generalnym memoriał, w którym przedstawił założenia wojny ofensywnej przeciwko Prusom. W memoriale tym dał wyraz nadziei, że przyszła wojna, prowadzona przez Aleksandra, doprowadzi do zjednoczenia wszystkich ziem polskich pod berłem rosyjskim („Aby Karpaty, Odra, Bałtyk stanowiły nasze granice”, s. 119). Dla zabezpieczenia się przed ewentualnym równoczesnym atakiem ze strony Austrii i Prus, w jednym z wariantów przyszłej wojny Prądyński proponował opanowanie brzegów całej Wisły. W celu uniemożliwienia wkroczenia Prusom na tyły Polski, siły polsko-rosyjskie powinny zdobyć dolny brzeg Wisły, łącznie z Gdańskiem, posuwając się tam od strony Prus Wschodnich.

Sprawę wojny z Prusami podjął także w memoriale z 1821 roku. Gdyby Prusacy zaatakowali Polskę od strony Śląska lub Torunia, armia rosyjska powinna zająć Prusy Wschodnie. W przypadku podjęcia obrony tej prowincji, Polacy postępując od Koła, zagroziliby Prusakom odcięciem i zepchnięciem ich w kierunku Bałtyku. Jeśli zaś Prusacy nawiązali walkę z Polakami wokół Kutna, armia rosyjska, idąc przez Prusy Wschodnie na Nieszawę, zmusiłaby nieprzyjaciela do wycofania się na Zachód.

W innej pracy z przełomu lat 1822/1823 pt. *O sztuce wojennej. Kurs taktyki* Prądyński, przewidując wojnę Rosji z Prusami znowu podkreślał, że Rosja powinna najpierw zająć Prusy Wschodnie, a dopiero od Wisły kierować się na Berlin.

Wreszcie w memoriale z 1828 roku, dotyczącym wojny Rosji przeciwko Austrii i Prusom, Prądyński powtarzał, że Wisła powinna stanowić podstawę działań operacyjnych przeciwko obu państwom. W związku z tym zasadniczą sprawą było zajęcie Prus Wschodnich. Tak więc w różnych wariantach powtarzała się u Prądyńskiego myśl o konieczności zajęcia Prus Wschodnich przez wojska polskie lub rosyjskie. Czesław Bloch podkreśla jednocześnie, że Prądyński był prekursorem planów wojennych Rosji przeciwko późniejszym tak zwanym państwom centralnym. Ofensywa rosyjska w Prusach Wschodnich

z lata 1914 roku potwierdziła słuszność założeń strategicznych polskiego oficera, opracowanych o całe stulecie wcześniej.

Wojna 1831 roku spowodowała całkowitą reorientację w poglądach politycznych Prądyńskiego. Mimo zdławienia powstania Prądyński uważał, że przy sprzyjającej sytuacji politycznej Rosja może być pokonana. Poglądy swoje ujawnił po wybuchu rewolucji marcowej w Berlinie w 1848 roku. Panowało wówczas powszechne przekonanie, że Rosja podejmie generalną rozprawę z rewolucyjną Europą. O rychłej wojnie przeświadczony był i Prądyński. W związku z tym naszkicował plan przyszłych działań wojennych. Uwagi swoje przesłał 30 marca 1848 roku Komitetowi Narodowemu w Poznaniu. Proponował sformować z państw koalicyjnych 3 armie, z których jedna zaatakowałaby Rosję od strony Prus Wschodnich, a druga od strony Lwowa, co zmusiłoby Rosję do wycofania swych wojsk z Królestwa Polskiego. Trzon armii w Prusach Wschodnich miał składać się z Prusaków i desantu francuskiego, wysadzonego w Kłajpedzie.

Dotychczas przedstawione zainteresowania Prądyńskiego Prusami Wschodnimi miały charakter wojenny — Prusy Wschodnie stanowiły w nich fragment większego terytorium, na którym rozegrać się miały operacje wojenne o podstawowym znaczeniu nie tylko dla losów Polski, ale i dla wszystkich państw zaborczych.

Jednakże, gdy w 1848 roku upadły nadzieje na wyzwolenie Polski drogą zbrojną, Prądyński przygotował nowy memoriał, z którego wynika, iż ten utalentowany strateg i wódz potrafił myśleć także kategoriami typowymi dla rzeczników pracy organicznej. Oto w przesłanych poznańskiej Lidze Polskiej uwagach domagał się rozbudzenia ducha narodowego wśród ludu polskiego na Śląsku, Pomorzu, Warmii i Mazurach. Prądyński proponował, aby Liga Polska dążyła w swojej długofalowej polityce do kształtowania polskiej inteligencji, tam gdzie obecnie tylko lud mówi po polsku, oraz do wykupywania własności niemieckiej zarówno w miastach, jak i na wsi. Na miejsce Niemców należało osadzać Polaków, świadomych swej misji narodowej i społecznej. Fundusze na ten cel Liga Polska powinna znaleźć przez założenie stowarzyszenia przedsiębiorców. Wpłacaliby oni składki, od których następnie pobieraliby procenty, a więc stowarzyszenie nie działałoby na zasadzie filantropijnej. Wykupioną własność oddawano by Polakom jako dziedziczną dzierżawę. O zmianie dzierżawcy decydowałaby Liga Polska. Nabywcy własności niemieckiej mieli być jednocześnie przywódcami odrodzenia narodowego, zakładaliby polskie szkoły, polskie czasopisma. Dodajmy tu, iż Liga Polska w 1849 roku popierała wychodzącego w Szczytnie „Kurka Mazurskiego”, wydawanego przez Antoniego Gąsiorowskiego.

Tak więc Prądyński był jednym z niewielu Polaków w połowie XIX wieku, który widział Polskę nie tylko w granicach historycznych, ale i etnicznych.

Janusz Jasiński